

Wytrwałość w cierpliwości

*„A cierpliwość niech ma doskonały uczynek, że-
byście byli doskonali i zupełni, którym by na
niczem nie schodziło” – Jak. 1:4 (BGd).*

Pismo Święte w wielu miejscach przedstawia cierpliwość jako ważny element charakteru. Jej potrzebę możemy zauważyć w każdym ludzkim doświadczeniu. Znajdując się w obecnym stanie, każdy powinien być cierpliwym, nie porywczym, ponieważ byłoby to niesprawiedliwe być niecierpliwym i surowym wobec nieuniknionych niedoskonałości i słabości naszych bliźnich. Duch zdrowego umysłu wymaga, abyśmy byli cierpliwy-
mi w naszych kontaktach z upadłą ludzkością. Sam Pan Bóg posiada tego rodzaju cierpliwość i długo ją stosuje. W kontaktach ze światem w przyszłym wieku Kościół będzie potrzebował dużo cierpliwości, a my potrzebujemy jej również, abyśmy mogli rozwijać w sobie charakter potrzebny tym, którzy mają otrzymać miejsce na stolicy z Panem.

Cierpliwość jest blisko spokrewniona z miłością i miłosierdziem. Gdyby Bóg był niemiłosierny i nie miłujący, to nie miałby cierpliwości. W obecnym grzesznym, upadłym stanie ludzkim, cierpliwość jest niezmiernie rzadką cechą, chociaż niektórym roztropność nakazuje, aby okazywać ją chociaż na zewnątrz. Ten oraz wszystkie inne przymioty charakteru cechujące Boga i wszystkie istoty doskonałe, stworzone na Jego wyobrażenie, zatarły się wśród ludzi przez upadek pierwszych rodziców.

W Nowym Testamencie znajdują się dwa greckie wyrazy, tłumaczone wyrazem „cierpliwość”. Jeden z nich oznacza pobłażliwość, wytrwałość w cierpliwości. Drugi nasuwa myśl o ochoczym lub pełnym nadziei znośeniu. Ten ostatni termin użyty został w naszym tekście i ma o wiele głębsze znaczenie niż zwykle łączy się ze słowem „cierpliwość”. Tego rodzaju wytrwałość, czyli ochocze i dobrowolne znośenie zła, przedstawia zasadę charakteru, a nie tylko chwilowe powściągnięcie uczucia lub czynu. Oznacza rozwój serca i charakteru, który objawia się w znośeniu zła lub utrapienia spokojnie, bez oburzania się w myśli, i z zupełnym poddaniem się mądrości i miłości Bożej; bo chociaż Pan Bóg zezwala na obecne zło, to jednak obiecał usunąć je we właściwym czasie.

Bez wątpienia korzystnym dla nas będzie gorliwie kształcić ten pierwiastek chrześcijańskiego charakteru, o którym nasz Pan wyrażał się z takim uznaniem, a bez którego, według zapewnienia jego Słowa, nasz charakter nie może się doskonalić. Chrześcijanin powinien być

wytrwały w cierpliwości, aby przywdział na siebie zupełną zbroję Bożą, a przywdziałwszy trzymał ją dobrze umocowaną. Zbroi tej potrzebujemy nie tylko w odniesieniu do innych, lecz także do samych siebie, naszych własnych słabości. Powinniśmy zawsze brać pod uwagę liczne okoliczności i warunki, którym tak my, jak i inni są poddani. Patrząc wokoło siebie widzimy, że świat znajduje się w stanie grzechu. Świadomość ta powinna uczyć nas sympatii, bez której nie mielibyśmy cierpliwości. Każdy z naszych braci w Chrystusie jest, tak jak i my sami, członkiem upadłego rodzaju ludzkiego. Przeto powinniśmy mieć wiele cierpliwości i wytrwałości w stosunku do braci, tak jak my byśmy chcieli, aby i oni byli cierpliwymi względem nas.

CIERPLIWOŚĆ BOŻA

Cierpliwość, podobnie jak sprawiedliwość istnieć będzie zawsze, lecz nie w znaczeniu cierpliwego znośnienia zła. Bóg cierpliwie realizuje swoje zamiary, czyni to w doskonałej równowadze umysłu. Obecnie wymaga to cierpliwości i wytrwałości, by znosić zło i ludzi w ich grzesznym stanie. Wierzmy, że w przyszłych wiekach chwały Bóg nadal będzie wykonywał swoje zamysły w doskonałej cierpliwości, możliwe, że w światach jeszcze zupełnie nie zamieszkałych.

Cierpliwość w obecnym złym czasie wymaga mądrości. Bóg w swej mądrości orzekł, iż przyjdzie czas, w którym przestanie być cierpliwy w stosunku do świata. Innymi słowy: Bóg nie będzie dłużej znosił obecnego złego stanu na świecie. Ten czas już nadszedł. Wielki kataklizm ucisku, który już się rozpoczął usunie cały obecny ustrój i ustanowi Królestwo Boże na całej ziemi. Potem Bóg stworzy ludziom możliwość przyjscia do harmonii z Nim samym i ze sprawiedliwością zanim zaczną się z nimi liczyć.

Nadchodzi czas, kiedy nie będzie więcej grzechu, Wszechświat będzie ponownie czysty. Lecz najpierw Bóg da każdemu możliwość wydzwignięcia się z grzechu. Jeśli ktoś sam by się usuwał od tego, wtedy Boska cierpliwość przestanie działać względem takich osób. Nie znaczy to, że Boska cierpliwość wyczerpie się, lecz jej aktywność w tym kierunku ustanie.

Bóg przygotował tysiąc lat panowania Mesjasza, aby ludzkość mogła otrzymać błogosławieństwa. Jego mądrość zdecydowała, iż te tysiąc lat będzie wystarczającym czasem do wyeliminowania zła. Kto nie nauczy się żyć sprawiedliwie w tych korzystnych warunkach, ten nie nauczy się tego nigdy. Nie byłoby oznaką Boskiej mądrości być dłużej cierpliwym względem takich ludzi.



Podobnie w przypadku traktowania nas samych lub innych jest pewna granica właściwego stosowania cierpliwości. Nie powinniśmy być cierpliwi dla siebie powyżej pewnych granic. Są okoliczności, w których powinniśmy czuć, że należy wiedzieć lepiej i czynić lepiej niż to miało miejsce.

ROZSĄDZAJMY SAMYCH SIEBIE

Jeżeli dziecko Boże zauważy, iż opuszcza się, powinno sobie powiedzieć: „Nie będę już dłużej cierpliwy dla siebie, muszę ująć władzę nad sobą i zwyciężyć tę słabość, której pozwoliłem do pewnego stopnia rozwinąć się, ku osłabieniu mego charakteru, co było powodem nieprzyjemności i cierpienia dla innych. Nie zdołam tego uczynić o własnej sile, lecz przy łasce Bożej postanawiam tę słabość zwyciężyć.”

Rodzice potrzebują wiele cierpliwości i pobłażliwości w obchodzeniu się ze swoimi dziećmi. Granice cierpliwości mogą być różne, stosownie do różnych dzieci. Dlatego roztropni rodzice będą rozsądzać, które dziecko dobrze postępuje i na ile z otrzymanych instrukcji korzysta. Gdy zauważą, że dziecko rozmyślnie czyni źle, nie powinni okazywać cierpliwości, lecz użyć różgi. Nie znaczy to, że rodzice przestali być cierpliwi. Mogą oni okazać cierpliwość względem tego dziecka w następnym dniu, i jednocześnie znowu użyć różgi. Powinniśmy raczej mieć za dużo cierpliwości i sympatii niż mieć ich zbyt mało. Pamiętając o naszych własnych słabościach, powinniśmy mieć wiele cierpliwości względem tych, którzy usiłują zwyciężyć swoje słabości, tak jak i my staramy się zwyciężyć swoje. Wszyscy potrzebujemy, aby okazywano nam cierpliwość i pobłażliwość.

NAUKA NASZEGO PANA O CIERPLIWOŚCI

Wracając do wyrazu „cierpliwość” w takim znaczeniu, w jakim został on użyty w naszym tekście, rzućmy okiem na przypowieść naszego Pana o siewcy, która jest zapisana w ósmym rozdziale Ewangelii Łukasza. W wierszu 15 czytamy: *„Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości”* (BGd), tj. znoszą cierpliwie i wytrwale różne trudności i przeciwności. Oznacza to, że klasa przynosząca owoc, którą Pan uzna i przyjmie do swego Królestwa, musi uczynić więcej niż tylko przyjąć słowo świadectwa, chociażby nawet przyjęła je z radością. Więcej, ponieważ klasa tych, którzy zostali posiani na opoce również przyjęła Słowo Boże. Po pewnym czasie klasa ta zdawała się dawać dowody urodzajności i mocy, lecz gdy przyszedł upał, czyli prześladowanie, wycofała się, nie mając głębokich fundamentów.

W tej przypowieści Pan Jezus pokazuje, iż ostateczną próbą charakteru jest doświadczenie cierpliwości, wytrwałości i stałości. Ona następuje po przyjęciu i wzroście

nasienia, oraz następuje po tym, jak miłość, nadzieja, radość i wiara spowodowały przyjęcie się i wzrost nasienia. Cierpliwość i wytrwałość jest wtedy potrzebna, aby owoc mógł się rozwinąć i zupełnie dojrzeć, by ziarno mogło zostać zgromadzone do spichlerza. Jakże ważnym okazuje się ten przymiot w świetle Słowa Bożego! Lecz pamiętajmy, że cierpliwe znoszenie musi być czynione z ochotą. Nie możemy przypuszczać, że ten, który sądzi myśli i zamiary serca, byłby zadowolony ze swych dzieci, nawet gdyby widział ich znoszących wiele dla niego, lecz okazujących niecierpliwość, niezadowolenie lub smucących się.

Ci, którzy by w taki sposób postępowali, nie byłiby obrazem Syna Bożego, którego uczucia zostały wyrażone w tych słowach: „Pragnę czynić wolę Twoją, Boże mój!” Wszyscy z grupy królewskiego kapłaństwa są ofiarnikami takimi jak ich Arcykapłan. Pan Bóg, który przyjmuje nasze ofiary przez zasługę drogiego Odkupiciela powiadamia nas, że On miłuje ochotnego dawcę – takiego, który dopełnia swej ofiary radośnie, z ochotnym sercem. Nie znaczy to, że nasze ciała nigdy nie będą znużone; lecz nasz duch będzie się radował z przywileju cierpień cielesnych w tak zacej i chwalebnej służbie. Gdyby zaś nasz Ojciec uznał, że należy odsunąć nas na jakiś czas od czynnej służby, podczas gdy nasze serca pragną służyć, byłoby to także sposobnością, aby przyjąć ochoczo Jego wolę względem nas. Mogłoby to także być próbą pełnego poddania naszej woli pod wolę Bożą, a tym samym ważnym krokiem naprzód, ku chwale w Królestwie.

Inny przykład, w którym nasz Pan użył słowa „cierpliwość”, czyli wytrwałość w cierpliwości, jest zapisany w Ewangelii Łukasza 21:19. Jezus mówił swoim uczniom, że jeżeli zechcą zostać Jego naśladowcami, to mogą spodziewać się, że skutkiem wierności w uczniostwie będzie prześladowanie w czasie, kiedy panuje jeszcze grzech, a szatan jest księciem tego świata. Muszą oni spodziewać się przeciwności z różnych stron; lecz Bóg zapewnił, że będą zupełnie bezpieczni pod jego opieką i ochroną, choćby prześladowcom dozwolono ich trapić. Potem następują słowa:

„W cierpliwości [w wytrwałości, ochoczej stałości] waszej posiadajcie dusze wasze” – Łuk. 21:19.

Nasza ufność i wiara w Pana i Jego chwalebne obietnice muszą być tak silne i nieodmierne, że powinniśmy bardziej zrównoważyć wszystkie przeciwności ponoszone od świata, fałszywych braci lub od zaślepionych sług zła. Tak zupełną powinna być nasza wiara w miłość i opiekę naszego niebieskiego Ojca, iż wszystkie prześladowania przyjmować powinniśmy z radością, widząc w nich narzędzia Jego opatrności do ociosywania, kształtowa-



nia i polerowania nas jak żywych kamieni do chwalebnej Świątyni, którą Bóg buduje i która wkrótce zostanie ukończona.

Oceniając z tego punktu widzenia na nasze doświadczenia, możemy się radować i „posiadać nasze dusze” oraz wieść nasze życie jako Nowe Stworzenie z ochoczą wytrwałością, nawet pośród ucisku. Zaiste możemy ocenić, że dusza, czyli ta prawdziwa istota, której Bóg dał „nader wielkie i kosztowne obietnice” przyszłości, nie może być uszkodzona cielesnymi prześladowaniami ani czymkolwiek, co człowiek mógłby nam uczynić. Jeżeli tylko jesteśmy wierni Panu i przyjmujemy wszelkie doświadczenia, jakie On dozwolił aby na nas przysły, jako dowód Jego opatrności, ku naszemu ostatecznemu dobru i jego chwale.

KONIECZNOŚĆ WYTRWAŁOŚCI W CIERPIENIACH

Zastanówmy się teraz, dlaczego powinniśmy rozwijać ten przymiot, tj. wytrwałość w cierpliwości. Okazuje się, iż rozwinięcie tego przymiotu jest jednym z warunków powołania, aby przez to osiągnąć współdziedziczenie z naszym Panem w Królestwie, i jest jednym z warunków, jakich wymagano również od Niego. Mądrość tu zawarta okazuje się, gdy rozważymy czynność, do której jesteśmy powołani – błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi w tysiącletnim Królestwie, wraz z jednorodzonym Synem Bożym, naszym wielkim Odkupicielem. Będzie to wielkie dzieło i jest słuszne, aby Jahwe postawił swoje wymagania, aby ci, których On uzna za godnych tego wysokiego stanowiska, byli zdolni nie tylko ocenić Jego dobroć, chwalebny charakter i przedkładać Jego służbę ponad grzech i nieprawość, lecz także byli zdolni okazać zupełną wierność dla zasad sprawiedliwości i Jego woli, tak dalece, aby okazać ochotną gotowość ponoszenia cierpienia dla tych zasad. Chwilowa wytrwałość w jednej, dwóch lub trzech krótkich próbach nie dowodzi jeszcze utwierdzonego charakteru w danej osobie; lecz cierpliwa, ochocza wytrwałość i to aż do śmierci jest potrzebna, by wykazać, że posiadamy charakter, którego Bóg żąda.

Za ilustrację może posłużyć nam diament. Przypuśćmy, że moglibyśmy uczynić diament z jakiegoś materiału, który swym blaskiem dorównywałby prawdziwemu diamentowi. I przypuśćmy, że stałby się on twardy, lecz nie równie twardy jak prawdziwy diament. Czy ten sztuczny diament miałby tę samą wartość co prawdziwy? Nie, ponieważ gdyby poddano go silnemu naciskowi, to zostałby zgnieciony. Tak samo i z chrześcijaninem. Gdybyśmy przypuszczali, że posiada on wszystkie przymioty charakteru, którymi mają się odznaczać dzieci Boże, lecz gdyby zabrakło mu stanowczości i wytrwałości, to nie mógłby on znaleźć się pomiędzy Pańskimi klejnotami. Możemy na tej podstawie zauważyć, dlaczego Pan Bóg wymaga dobrej chęci, cierpliwości i wytrwałości –

te przymioty mają charakteryzować każdą jednostkę w królewskiej koronie.

Ważność tego przymiotu w chrześcijańskim charakterze została wyrażona przez Apostoła św. Pawła, który w Liście do Tytusa (2:2) wylicza przymioty charakteru, jakimi powinni odznaczać się starsi zgromadzenia. Powinni oni być: trzeźwi, poważni, roztropni, ugruntowani w wierze, w miłości, w cierpliwości. Zanim będziemy mogli zostać uznani za zwycięzców, musimy przejść ostateczną próbę cierpliwości i wytrwałości.

Ten sam Apostoł pisząc do Tymoteusza, przypomina mu o tym w tych słowach: „*Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości*” – 2 Tym. 3:10. Tego, tak ważnego przymiotu potrzebujemy coraz bardziej, w miarę jak biegniemy do celu, i zbliżamy się do końca drogi. Nogi męczą się; próby i doświadczenia wzmagają się; powinniśmy więc „*przepasać biodra myśli naszej*” (1 Piotra 1:13), wyglądając od naszego Wodza potrzebnego natchnienia i siły, by wystawić oblicze nasze jako krzemień.

PRÓBY SĄ ABSOLUTNIE POTRZEBNE

Nasza zdolność i siła do znoszenia przeciwności cierpliwie i wytrwale powinny wzrastać w miarę naszych postępów na wąskiej drodze. Powinniśmy rosnąć „mocnymi w Panu i w sile mocy jego”. Lecz nie byłoby dla nas możliwe rozwinięcie tego ważnego zarysu charakteru bez prób i doświadczeń przeznaczonych do pobudzania nas w ochoczej wytrwałości. Niech więc nie będzie dla nas dziwne, gdy musimy przechodzić przez ciągłe próby, które wymagają, abyśmy nabierali siły do ich znoszenia. Lecz powtarzamy, że zasługa nie leży w samym tylko znoszeniu cierpień, bo i świat ma wiele do znoszenia, ale szczególnie w sposobie w jaki to czynimy. W sercu musimy być Bogu wdzięczni i ulegli, jak również być w zupełnej harmonii z procesem rozwoju, przez który Ojciec Niebieski nas prowadzi. Może to się wydawać bardzo trudne, lecz w takich przypadkach Jego łaska jest wystarczająca, jeżeli będziemy o nią prosić. „Wszystko wykonawszy, stójmy”.

O tak! Możemy dostrzec przyczynę Pańskiego zarządzenia, że potrzebujemy prób (tak jak Mistrz miał swoje – w złym otoczeniu). Celem tego jest, abyśmy mogli nie tylko posiadać wszystkie potrzebne przymioty chrześcijańskiego charakteru, lecz abyśmy je mieli zakorzenione, ugruntowane, ustalone, utwierdzone.

Apostoł św. Jakub również zwraca uwagę na ważność tego przymiotu, gdy mówi: „*Doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość*” – Jak. 1:3. To znaczy, że gdy nasza wiara wytrzyma próby, to wyrobi w naszym charakterze cierpliwość i wytrwałość. Z drugiej zaś strony, jeśli nie osiągniemy tego rozwoju, to będzie



znaczyło, że nasza wiara nie wytrzymała próby zadowalająco, i że nie nadajemy się do Królestwa. Tym sposobem widzimy wyraźnie jak wielką omyłkę popełniają chrześcijanie mniemając, że religia jest rzeczą, którą można osiągnąć nagle, jako odpowiedź na modlitwę, lub przez udanie się do domu żałoby, przez powstanie do modlitwy, przez odpowiedź na Boskie lub ludzkie wezwanie – podobnie, jakby ktoś otrzymał dolara i włożył go do kieszeni. Przeciwnie, pokuta za grzechy i usprawiedliwienie z wiary jest tylko początkiem, a nie końcem chrześcijańskiej drogi. Następnym stopniem jest poświęcenie Bogu samych siebie i wszystkiego co do nas należy. Lecz to także jest jeszcze dalekie od końca. Nie tylko, że musimy uczynić postępowanie w osiągnięciu wiary, męstwa, samokontroli, łagodności i miłości, ale osiągnąwszy to wszystko, musimy cierpliwie w tym wytrwać. Musimy z cierpliwością (ochotą i wytrwale) biec do celu, który jest przed nami. Albo, używając innego wyrażenia, jest to tylko rozpoczęcie nauki w szkole Chrystusowej, tylko zapisanie naszych imion jako uczniów, którzy będą uczeni przez Pana.

„GODZINA POKUSZENIA”

Kościół z okresu filadelfijskiego otrzymał od Pana obietnicę, że za swą wierność i za to, że „zachował słowo cierpliwości” – zostanie zachowany od „godziny pokuszenia” (Obj. 3:10), która miała później przyjść na cały świat. Kościół Laodycejski – Kościół z naszych czasów – nie został zachowany od „godziny pokuszenia”, lecz możemy być pewni, że chociaż w niej jesteśmy, będziemy zachowani, jeżeli okażemy się wiernymi i prawdziwymi. Szczególnym poleceniem naszego drogiego Pana, danym kościołowi okresu Laodycei, było:

„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto usłyszał głos mój, i otworzył drzwi, wniknę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” – Obj. 3:20.

Chociaż nie jesteśmy chronieni od tej godziny pokuszenia, otrzymamy jednak równocześnie błogosławieństwa wynikające z tego, że żyjemy w czasie paruzji (obecności) naszego Pana. Mamy Jego nauki, On rozdaje nam duchowy pokarm, pokarm „na czas słuszny”, w sposób i w obfitości jakiej nie mieli Jego święci nigdy przedtem. Powinniśmy więc spodziewać się, że ta wielka łaska przeważa ciężkie próby i doświadczenia „godziny pokuszenia”. Jeżeli kiedykolwiek był czas, w którym cierpliwość była potrzebna Pańskim wiernym, to jest ona tym bardziej potrzebna teraz. Jeżeli kiedykolwiek wierni potrzebowali rady: „W cierpliwości waszej posiadacie dusze wasze” (Luk. 21:19), to potrzebują jej teraz. Ci, którzy są zdolni do wytrwania, będą mogli się ostać w dzień zły. Wszyscy inni upadną. Apostoł ostrzega nas, że „każdego roboty, jaka jest ogień [tj. ogniste

próby dnia] doświadczy” – 1 Kor. 3:13.

Brak tego przymiotu, czyli cierpliwego znoszenia cierpień, znajdujemy dzisiaj w całym chrześcijaństwie, a nawet wśród jawnych naśladowców Chrystusa. Przymiot ten staje się coraz większą rzadkością. Niewiele chce cierpieć dla sprawiedliwości, dla Chrystusa, lub dla kogokolwiek, a gdy znoszenie zła i przykrości jest konieczne, to próba ta jest znoszona w niecierpliwości, z narzekaniem i rozjątrzeniem. Ponadto duch zuchwałości i buntu przeciw wszystkiemu, co związane z zaparciem się siebie lub rezygnacją, duch rozmyślnej gorzkości, wzmacnia się codziennie w sercach ludzkich.

Ta ogólna skłonność obecnego cywilizowanego świata ku niecierpliwości i buntowi przeciw skarbowi posłuszeństwa, wywiera wpływ i na tych, którzy usiłują postępować wąską drogą. Tylko przy łasce Bożej to dążenie może być skutecznie odparte i można uczynić postęp w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego. Ta szczególna łaska potrzebna obecnie dzieciom Bożym będzie wstrzymana dla tych, którzy nie trzymają się blisko Pana i nie naśladowują Go. Ponieważ wielu naśladowców Chrystusa oddala się od Niego, widzimy dzisiaj jak niecierpliwość rozwija się wśród tych, którzy mianują Jego imię.

Ten duch, tak dziś rozpowszechniony, jest powodem samosądów i gwałtów, których się często dopuszcza motłoch. Jest także powodem występowania przeciw prawu i porządkowi, o czym tak często słyszymy i czytamy. Możemy się spodziewać, że ten duch będzie się stale wzmacniał. Wśród mas panuje przekonanie, że w przeszłości były one zbyt cierpliwe i uległe. Ludzie są bowiem przekonani, że gdyby dawniej już wzięli sprawy w swoje ręce, można by uniknąć obecnego stanu. Lecz ci, którzy trzymali Słowo Boże cierpliwie, którzy starali się o mądrość pochodzącą z wysokości, która jest „...czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych” (Jak. 3:17), dowiedzieli się, że Bóg ma właściwy czas, w którym Jego zamiary zostaną spełnione i są gotowi oczekiwać tego czasu, wiedząc, że jest on dobry.

JEDEN ZE SZCZEGÓLNYCH PODSTĘPÓW SZATAŃSKICH

Apostoł informuje o godzinie pokuszenia, która przysła na cały świat. W godzinie tej będzie wiele sidła i prób, a niektóre z nich będą tak subtelne i zwodnicze, że wszyscy, którzy nie są zupełnie ukorzenieni i ugruntowani w Prawdzie, zostaną zwiedzeni fałszywymi argumentami tych, których szatan obecnie używa jako swych narzędzi, by wypróbować wszystkich, którzy mieszkają na obliczu tej ziemi.

Spomiędzy tych subtelnych teorii przeciwnika żadna



nie zdaje się być bardziej zwodniczą jak „Christian Science”, fałszywie nazywana „Chrześcijańską umiejętnością”, gdyż nie jest ona ani chrześcijańska ani umiejętna. Wsparta mocą zła, jest zdolna obiecać swoim zwiedzionym ofiarom, że gdy będą mówić nieprawdę i będą się trzymać tego – wtedy otrzymają pomoc i uleczenie od niektórych chorób i fizycznych dolegliwości. Tacy, którzy nie nauczyli się znosić cierpliwie wszelkich cierpień i chorób, na które Pan pozwala, aby na nich przyszedł, wszyscy ci, którzy nie mogą być uleczeni rozumnymi metodami – będą gotowi przyjąć prawie każde kłamstwo, jakie nieprzyjaciół podda ich uwadze. Gdy nauczą się już zwodzić samych siebie odnośnie cierpień i chorób oraz stopniowo przekręcać słowa i ich prawdziwe znaczenie, spowodują z czasem takie zamieszanie w swych umysłach, że prawda wydaje im się fałszem, a fałsz jaśniejącą prawdą.

NIKTÓRZY BYWAJĄ UWOLNIENI PRZEZ PRAWDĘ

Ciekawość często prowadzi niektórych do poznania fałszu. Zdaje się im rzeczą dziwną, gdy słyszą kogoś mówiącego: nie ma śmierci; wszystko jest życiem. Nie ma bólu; wszystko jest zdrowe. Nie ma zła; wszystko jest dobre. Mówią więc sobie: „Takie oświadczenia są naturalnie sprzeczne z faktami, jednak jestem ciekawy, jak ludzie to rozumieją. Jaka jest ich filozofia?”. Jest to właśnie to, czego pragnie nieprzyjaciół. Chce on tym sposobem osłabić ich czujność, aby stopień po stopniu mógł prowadzić ich z jednego fałszu w drugi, aż cały rozsądek i sumienie zostaną zburzone i w taki sposób przyjmą ciemność za światłość, kłamstwo za prawdę. Za to zostają czasem nagradzani fizyczną ulgą – małe to wynagrodzenie.

Jest to nagroda samolubstwa, które czuje wstręt do cierpień i we wszelki możliwy sposób stara się ich uniknąć. Ludzie ci przedkładają swoją własną drogę, która jest bardziej powabna dla upadłego ciała. Wolą raczej kłamstwo niż Prawdę, która nie przemawia do ich cielesnych zmysłów. Są raczej gotowi zamienić Słowo Boże na fizyczną ulgę, przyjemność, lub też zadowolenie swej chorobliwej ciekawości. Tym sposobem unikają ucisków i bólu, które, gdyby cierpliwie i radośnie znosili, przyniosłyby im błogosławieństwo i wzmocniły ich charakter. Niektórzy spośród tych, którzy w taki sposób zostali zniewoleni przez wielkiego nieprzyjaciela, zostali uwolnieni w obecnym czasie mocą Prawdy, lecz takich jest mało, ponieważ bardzo trudno jest uwolnić się całkowicie. W niektórych wypadkach doświadczenia wykazały, że starania podjęte w celu zerwania pęt, które tak bardzo ich związały, były bardzo bolesne i połączone z cierpieniami zadawanymi przez złoźnika i jego zastępców, którzy tak długo trzymali ich w niewoli. Lecz warto jest podjąć usiłowania i cierpienia, byle tylko z tej niewoli się wydostać.

PAWŁOWA ILUSTRACJA OBECNYCH CZASÓW

Godzina próby nie przychodzi jednakowo na wszystkich, ponieważ nie wszyscy chrześcijanie znajdują się na tym samym poziomie – umysłowo, moralnie lub fizycznie. Próba ta, jako przychodząca na chrześcijaństwo jest jednakowoż ogólna. Jest ona wyobrażona przez apostoła św. Pawła w 2 Liście do Tymoteusza 3:1-5. Apostoł wylicza tu charakterystyczne cechy „godziny pokuszenia”: *„A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy [wszczy-nający zwady], niepowściągliwi [popędliwi], nieskromni, dobrych nie miłujący, zdraycy [ci, którym nie można zaufać, sprzedaliby swoich najlepszych przyjaciół dla swych samolubnych celów], skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga; Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli”*.

Jest to dobrze nakreślony obraz obecnego stanu tak zwanego chrześcijańskiego świata. Ponieważ nie przyjęli oni Prawdy w miłości, Bóg posłał im „silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu” i zostali przez nie potępieni. Ta godzina pokuszenia nie osiągnęła jeszcze szczytu, lecz wierzymy, iż do stanu tego wkrótce dojdzie. Błogosławieni są wszyscy, którzy „Pana i Najwyższego za przybytek swój położyli”. Ci nie będą poruszeni; aczkolwiek wielu z nich będzie przechodzić przez najsroższe próby i pokusy. Z otrzymanych listów dowiadujemy się o wysiłkach i modlitwach wielu dzieci Bożych – jedni z przyczyny ich własnych niedoskonałości i ułomności, drudzy z powodu niedoskonałości innych; a jeszcze inni poddawani są próbom z powodu ziemskich trosk i brzemion, które wydają im się niemożliwe do przezwyciężenia i poruczenia ich Panu.

STARAJMY SIĘ MIEĆ WŁAŚCIWĄ BOJAŻŃ

Sympatyzujemy z tymi, którzy przechodzą przez tego rodzaju doświadczenia i radzimy im jak najlepiej możemy, przypominając słowa Mistrza: *„Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie, bo śmiać się będziecie”* – Łuk. 6:21. Nasze serce szczególnie odzywa się ku tym, których list dają dowody, iż znajdują się w pokuszeniach, lecz nie doceniają tego – którzy są pochłonięci ambicją lub interesem lub pieczętowanie tego świata i omamienie bogactw stoi im na przeszkodzie; których miłość do Prawdy zdaje się chłódzić zamiast rozgrzewać się, i którzy czują się słabsi i widzą mniej dziś niż kilka lat temu. Ci zdają się zasypiać, podczas gdy powinni czuwać i modlić się, więc obawiamy się, aby ta godzina pokuszenia nie zastała ich nieprzygotowanymi, podczas gdy inni płaczą, modlą się, pracują i cierpią, i bardziej są podobni do naszego drogiego Mistrza w ogrodzie oliwnym. Tak jak On, tak i oni zostaną wzmoc-



nieni aby wytrwali i znieśli ostateczną próbę.

Starajmy się, drodzy bracia, by troszczyć się tak o nas samych jak i o drugich. Szacujmy obiecaną nam nagrodę o wiele drożej i wyżej niż wszystko inne. *„Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z nas być upośledzony”* – Hebr. 4:1. Miłujmy dziatki Boże tak, aby ich dobro jak najbardziej nas zajmowało. Nie pozwólmy jednak aby nasza miłość, nawet do braci, miała przeszkadzać naszej zupełnej ufności w miłość i mądrość Bożą w wyborze Oblubienicy, nawet gdyby przesiewanie miało odłączyć nas od takich, których społeczność była dla nas bardzo miłą.

Trwajmy cierpliwie na tej chwalebnej drodze! Czyńmy najlepiej wszystko, co nasze ręce znajdą do czynienia. Niedługo, a nadejdzie odpoczynek dla żniwiarzy! Maluczko, a zejdziemy się razem jako chwalebne grono, aby już nigdy więcej się nie rozłączać. Zejdziemy się z weselem, przynosząc nasze snopy z sobą! Lecz pamiętajmy, iż *„cierpliwości nam potrzeba, abyśmy wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę”* – Żyd. 10:36.

W. T. 5650-1915

Watch Tower
R-5650 (1915 r.)
„Straż”